

mgr Aleksandra Kaczmarek-Flies

Metryczka:

- nauczyciel historii oraz przyrody, wychowawczyni w Szkole Podstawowej nr 2 im. Jana Pawła II w Koronowie - staż pracy 29 lat;
- liczne sukcesy uczniów w konkursach wiedzy z zakresu historii i wiedzy o społeczeństwie na szczeblu gminy, powiatu i kraju;
- posiada certyfikat egzaminatora OKE;
- organizuje zajęcia korelujące treści różnych przedmiotów pod nazwą „lekcje otwarte”;
- wieloletni lider ścieżek międzyprzedmiotowych;
- prowadzi dodatkowe zajęcia pod nazwą: Leśna Akademia Przyrody;
- inicjatorka Święta Niezapominajki, Dnia Drzewa, apeli o charakterze patriotycznym;
- współautorka cyklu „Dary Jana Pawła II”;
- realizatorka programu „Uczniowie adoptują zabytki”;
- członek UKS „Dwójka”;

Nie ma dla Pani rzeczy niemożliwych. Zapału do pracy mógłby pozazdrościć pani niejeden młody adept sztuki pedagogicznej. Jak to się dzieje, że po tylu latach pracy wciąż tryska pani energią?

Praca w szkole była moim marzeniem od dziecka. Zawsze chciałam uczyć historii. Mimo upływu czasu nadal daje mi ona wiele satysfakcji i radości. Szkoła zmieniła się na przestrzeni lat, ale dzieci są nadal dla mnie inspiracją do działania.

Kto zaszczepił w Pani miłość do „nauczycielki życia” – historii?

Moją wielką mentorką - pierwszą nauczycielką historii była Pani Teresa Byzdra. To ona właśnie dzięki ciekawym i inspirującym zajęciom zaszczepiła we mnie pasję zdobywania wiedzy historycznej, nie tylko Polski i świata ale również najbliższej okolicy „mojej małej ojczyzny” – Ziemi Koronowskiej.

Która postać historyczna jest Pani bliska?

Jest wiele postaci w różnych okresach historycznych, które podziwiam ze względu na ich wpływ na losy świata. Jednak najbardziej cenię sobie Napoleona Bonaparte. Postać niewielką wzrostem (podobnie jak ja) a wielką czynami i dokonania. Bardzo się cieszę , że w zeszłym roku miałam okazję być na Korsyce i zwiedzać w miejscowości Ajaccio rodzinny dom Napoleona Bonaparte.

Próbuje Pani także przybliżyć uczniom historię w nietypowy sposób. Apele upamiętniające rocznice najważniejszych wydarzeń historycznych mają niezwykłą oprawę. Jako przykład podam poczęstunek marcińskimi rogalami z okazji „Święta Niepodległości”. Jak na taki sposób „opowiadania historii” reagują dzieci?

Historia jest przedmiotem nie zawsze zrozumiałym dla uczniów. Wymaga wyłączenia pamięci. Dzisiaj żyjemy w kulturze obrazkowej. Nie wystarczy już książka. Uczniowie chcą wszystkiego dotknąć czy spróbować, a suche fakty historyczne zdają się niektórym po prostu nudne. Uważam więc, że historię powinno się przekazywać za pomocą smaku, zapachu, kolorowej ilustracji, scenki rodzajowej, komiksu. Trzeba więc uczyć historii łącząc ją ściśle ze współczesnością, aby w ten sposób inspirować uczniów do poszukiwań wiadomości o przeszłości.

Prowadzi Pani „lekcje otwarte” dla uczniów, nauczycieli i rodziców. Czym różnią się takie zajęcia od codziennych?

Lekcje otwarte to dla mnie „wielkie święto”. Zapraszamy na nie nauczycieli, rodziców. Najczęściej przygotowywane są wspólnie przez nauczycieli kilku przedmiotów. Jestem raczej osobą towarzyską, więc bardzo mi to odpowiada. Zajęciami tego typu, które najbardziej utkwiły mi w pamięci były lekcje: o chlebie – poprzedzona wizytą w piekarni, łącząca historię z matematyką i j. polskim; o zwyczajach świątecznych – połączona z wypiekami pierników świątecznych, jak poprzednio połączona z j. polskim i matematyką; o wolności – łącząca tematykę historyczną z j. polskim i muzyką.

W ramach lekcji realizowała Pani i była liderem ścieżek międzyprzedmiotowych. Co się kryje pod tą nazwą?

Przed wprowadzeniem nowej podstawy programowej realizowaliśmy z powodzeniem przez wiele lat tzw. ścieżki międzyprzedmiotowe. Ich ideą było, podobnie z resztą jak podczas lekcji otwartych, łączenie wiadomości z różnych przedmiotów. Podsumowaniem cyklu zajęć były konkursy, wycieczki, prace plastyczne, prezentacje multimedialne uczniów.

Oprócz historii naucza Pani również przyrody. Skąd zainteresowanie tym przedmiotem?

Od dziecka lubiłam spacerować i niewielkie wyprawy turystyczne do lasu i przebywanie na łonie natury. Szczególnie pasjonowało mnie poznawanie najbliższych okolic Koronowa. Stąd tylko krok do zainteresowania się przyrodą. Nie bez znaczenia jest też fakt, że mój mąż jest leśnikiem i podziela moje zainteresowania przyrodniczo-turystyczne. Mimo, że przez wiele lat uczyłam tylko historii, gdy nadarzyła się okazja, ukończyłam studium podyplomowe. Pozwoliło mi to zdobyć uprawnienia do nauczania przyrody. Ciekawostką jest fakt pisania przeze mnie pracy podyplomowej na temat leśnych ścieżek edukacyjnych naszego terenu.

Ciekawą alternatywą zajęć pozalekcyjnych są spotkania z cyklu „Leśna Akademia Przyrody”. Gdzie one się odbywają i na czym polegają?

W roku 2004, a więc 12 lat temu założyliśmy „Leśną Akademię Przyrody”. Jest to wspólna inicjatywa Nadleśnictwa Różanna oraz naszej szkoły w osobach koleżanki Jolanty Domek i mojej. Obecnie od kilku lat zajęcia „LAP” odbywają się regularnie w pierwszą sobotę miesiąca i prowadzone są przez nas – jej założycielki wspólnie z koleżanką Beatą Król. W roku szkolnym 2014/15 uczestniczyli w nich uczniowie klas IV c, V d oraz VI a. Podczas leśnych wędrówek wokół Koronowa łączymy wiedzę przyrodniczą nierzadko typowo leśną z historyczną i patriotyczną.

Zrealizowała pani również projekt edukacyjny pod nazwą „Uczniowie adoptują zabytki”. Dotyczył on cmentarza żydowskiego w Koronowie.

Centrum Edukacji Europejskiej zaproponowało kilka lat temu realizację programu „Uczniowie adoptują zabytki”. Należało wybrać zabytek, „zaadoptować” go i podjąć próbę sporządzenia jego dokumentacji. Program ten miał na celu bliższe poznanie przez dzieci i młodzież „małej ojczyzny”. Bardzo interesującym, niestety dość zapomnianym i zaniedbanym obiektem wydał nam się kirkut żydowski położony nieopodal szkoły. Na marginesie dodaję, że była to wspólna inicjatywa z koleżanką Joanną Skórzewską przeprowadzającą ten wywiad. Grupa zainteresowanych tematyką uczniów pod naszą opieką odbyła kilkanaście wypraw na cmentarz. sprzątając go, wykonując inwentaryzację macew, dokumentację fotograficzną ze szczególnym uwzględnieniem symboliki nagrobnej. Owocem tych działań były: tablica informacyjno-kierunkowa, akt adopcji wręczony nam przez Burmistrza Koronowa oraz z czego jesteśmy szczególnie dumni folder wydany nakładem naszej szkoły.

Od 11 lat współorganizuje pani spotkania z cyklu „Dary Jana Pawła II”. Są to przedstawienia, wieczorki poetyckie, których celem jest przybliżenie uczniom sylwetki patrona szkoły – Jana Pawła II. Powstało nawet książkowe wydanie scenariuszy tychże programów. Czego uczą dzieci te spotkania?

Od wielu lat, jak wiesz, prowadzę wspólnie z Tobą Joanną Skórzewską i Dariuszem Wodnickim cykl spotkań pod tytułem „Dary Jana Pawła II”. Do poszczególnych edycji zapraszamy też innych nauczycieli naszej szkoły. Staramy się w ten sposób przybliżyć coraz młodszym pokoleniom postać patrona. Nasze pokolenie pamięta go jeszcze jak działał i tworzył Swoje dzieło. Miałam szczęście uczestniczyć kilka razy w spotkaniach z wielkim papieżem Polakiem na terenie naszego kraju. Dla uczniów jest to już postać historyczna, znana jedynie z filmów i zdjęć. Dlatego wspólnie pracujemy, aby postać patrona szkoły, jego działalność i nauki były im jak najbliższe.

Niewiele osób wie, że prywatnie przemierza Pani Polskę wzdłuż i wszerz na rowerze, docierając do najdalszych zakątków naszego kraju. Dlaczego wybrała Pani taki sposób podróżowania?

Ponad 20 lat temu kupiliśmy wraz z mężem rowery. Postanowiliśmy wybrać się nimi nad morze do naszej ulubionej Białogóry. Jak się potem okazało była to nasza pierwsza „wielka” wyprawa rowerowa. Tak to się zaczęło. Od tamtego czasu corocznie część wakacji spędzamy na” dwóch kółkach”. Dużo wcześniej przygotowujemy plan wyprawy, trasę noclegi, obiekty do zwiedzania, by móc ponownie wyruszyć w Polskę. W sezonie od wczesnej wiosny do późnej jesieni hołduję hasłu „dzień bez roweru to dzień stracony” i staram się w tym okresie codziennie pokonać chociaż 10 kilometrów. Dzisiaj jazda na rowerze jest bardzo popularna. Gdy zaczynaliśmy nasze turystyczne podboje, wzbudzaliśmy wśród naszych rodaków naprawdę spore zdziwienie. W zeszłym roku odbyliśmy wyprawę na wybrzeże szczecińskie. Połączyliśmy go z wypadem do Niemiec, by sprawdzić ścieżki rowerowe (rzekomo wspaniałe) naszych zachodnich sąsiadów.

Co jest Pani marzeniem?

Podczas swoich wakacyjnych zagranicznych wojaży udało mi się na krótko odwiedzić Paryż i Wenecję. Oba te miasta wywarły na mnie wielkie wrażenie. Chciałabym wrócić tam jeszcze i zatrzymać się chwilę dłużej. Bardziej niedościgłym marzeniem, oczywiście też związanym z turystyką historyczną jest wyprawa do Ameryki Południowej i poznanie zabytków cywilizacji Inków, Azteków i Majów. Być może ziszczą się one kiedyś w przyszłości.

Serdecznie dziękuję za rozmowę.

Wywiad przeprowadziła Joanna Skórzewska